



Pani Profesor, Pani Ania... Absolwentki i nauczyciele z Żeromka wspominają śp. Annę Tatarek

data aktualizacji: 2021.03.02



Wiele osób głęboko zasmuciła wiadomość o śmierci śp. Anny Tatarek - emerytowanej wieloletniej nauczycielki języka polskiego związanej z Zespołem Szkół Ogólnokształcących im. Stefana Żeromskiego w Iławie. Myślami z pogrążonymi w żałobie najbliższymi jest wielu przyjaciół i znajomych, a także współpracowników i dawnych, wdzięcznych uczniów - im także wspomnienie o Pani Profesor, Pani Ani, jest bliskie i drogie. Tym wspomnieniem dzielą się poniżej, z Czytelnikami portalu.

"JEST COŚ, CO ŚMIERCI SIĘ OPIERA, TO PAMIĘĆ - ONA NIGDY NIE UMIERA"

Stanisław Koźuchowski, zastępca dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Iławie. W jego wspomnieniach śp. Anna Tatarek zapisała się jako osoba pełna ciepła i życzliwości, przesympatyczna i pogodna. Będzie jej brakowało!

Ponad trzydzieści lat spędzonych w Liceum
Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego, tysiące

absolwentów, setki przyjaciół, dziesiątki spotkań,
wspólnych wyjazdów, wycieczek.

Ania umarła zdecydowanie za wcześnie. Bardzo to przeżyliśmy jako koledzy, znajomi, przyjaciele. Przez kilka tygodni śledziliśmy informacje o jej stanie i kibicowaliśmy w powrocie do zdrowia. Niestety, los okazał się w jej przypadku wyjątkowo złośliwy.

Anię poznałem w latach osiemdziesiątych, kiedy została polonistką w naszej szkole. Przesympatyczna z pogodną osobowością, miała niesamowity kontakt z otoczeniem. Zawsze roześmiana i życzliwa dla uczniów i kolegów. Nigdy nie eksponowała swoich problemów. Przeciwnie, do wszystkiego podchodziła z dystansem. Jako nauczyciel była otwarta na różne formy nauczania. Wraz z młodzieżą brała udział w niezliczonej ilości konkursów i przeglądów literackich. Często zasiadała w tych projektach jako juror. Była bowiem ekspertem w swojej dziedzinie. Jej zawodową pasją było prowadzenie "Kroniki szkoły". Ta wyjątkowa księga była dla niej istotna i ważna. Traktowała kronikę jak relikwię.

Była bardzo rodzinna nie tylko dla najbliższych, ale dla wszystkich swoich wychowanków. Delikatna, ciepła, kobieca. Mówiono o niej, że serce ma na dłoni. Dziękujemy jej za to wszystko.

Cześć jej pamięci.

"ZAWSZE OTACZAŁA JĄ AURA DOBROCI I NIEZWYKŁEJ POGODY DUCHA"

Bogusława Kabat - nauczycielka, poznała śp. Annę Tatarek w iławskim liceum. "Pokój nauczycielski często rozbrzmiewał jej donośnym śmiechem, anegdotami i cytatami z ukochanej literatury pięknej - wspomina. - Odszedł od nas dobry człowiek".

Wielu z nas zachowuje we wdzięcznej pamięci sylwetki

szczególnych dla nas osób, które spotykamy na różnych etapach życia. Kiedy dyrektor ZSO poprosił mnie o napisanie krótkiego wspomnienia o Ani Tatarek, pomyślałam, że to wielki przywilej móc przekazać, lub raczej spróbować przekazać choćby w małej części, tę aurę dobroci i niezwyklej pogody ducha, która zawsze otaczała Anię.

Poznałam ją, kiedy zaczęłam pracować w liceum i od razu bardzo polubiłam. Zawsze była gotowa służyć dobrą radą i wszelką pomocą, za co jako początkująca i trochę zagubiona w szacownym gronie kolegów nauczycielka byłam jej niezwykle wdzięczna. Zawsze będę pamiętać, że także później w ciągu wielu lat naszej wspólnej pracy pokój nauczycielski często rozbrzmiewał jej donośnym śmiechem, anegdotami i cytatami z ukochanej literatury pięknej.

Ania Tatarek była jednak nie tylko wspaniałą i życzliwą koleżanką, ale przede wszystkim nauczycielką z krwi i kości, oddaną swoim uczniom i zawsze starającą się wspierać nawet tych, dla których język polski nie był łatwym przedmiotem.

Odszedł od nas dobry człowiek.

„Czasami brak jednej osoby sprawia, że świat zdaje się być wyludniony”.

"POZNAŁAM PANIĄ PROFESOR, PÓŹNIEJ - NOWĄ PANIĄ ANIĘ: ŻONĘ, MAMĘ I BABCIĘ"

Małgorzata Lewko - dawniej uczennica śp. Anny Tatarek, dzisiaj, zainspirowana także jej dobrym przykładem, sama uczy - w Zespole Placówek Szkolno-Wychowawczych w Iławie. Wspólnie z dawną nauczycielką zasiadała też w jury wielu konkursów - tak nadarzyła się okazja, aby poznać ją z innej, bardziej prywatnej strony.

Panią Profesor Annę Tatarek poznałam w 1990 roku wraz z rozpoczęciem nauki w iławskim liceum. Przez dwa kolejne

lata była moją nauczycielką języka polskiego. Zawsze uśmiechnięta, pogodna, otwierała przed nami świat literatury. To ona pierwsza spytała: Małgosiu, czy Ty nie myślisz o studiowaniu filologii polskiej? Trafiła w dziesiątkę... Po latach spotykaliśmy się w czasie konkursów krasomówczych. Wspólnie zasiadałyśmy przez wiele lat w jury. Były to spotkania ciekawe... pełne wspomnień, pytań o absolwentów, anegdot szkolnych. To wtedy poznałam "nową Panią Anię" - żonę, mamę i babcię. Z radością i nieukrywaną dumą opowiadała o swoich dzieciach i wnukach. Jesienią 2020 roku powinien odbyć się kolejny konkurs. Pandemia pokrzyżowała te plany. Nie było nam dane kolejne spotkanie i rozmowy przy kawie. Ogromnie tego żałuję...

Konkurs krasomówczy zorganizowany w 2019 roku w Starostwie Powiatowym w Iławie.

Jeden z wielu, na których śp. Anna Tatarek zasiadła w jury.

Fot. Starostwo Powiatowe w Iławie.



„ZAPISAŁA SIĘ W MOJEJ TWÓRCZOŚCI, ZAPISAŁA SIĘ W MOIM SERCU. KAŻDEMU Z NAS WSKAZYWAŁA DROGĘ”

Anna Balińska - autorka sześciu powieści; ostatnią, „Miejsce na ziemi”, wydała w walentynki. Gdy wydała debiutancką, „Pod pelargoniovym balkonem” i po raz pierwszy spotkała się z czytelnikami na spotkaniu autorskim, wspominała, jak ważna na jej pisarskiej drodze była wiara w jej talent Profesor Tarek, a później - po prostu Pani Ani...

Pamiętam pierwszy dzień w liceum. W towarzystwie koleżanek zajęłam jedno z ostatnich ławek w sali. Po chwili weszła starsza pani o roześmianych oczach i sympatycznym głósie. Bardziej niż srogiego belfra przypominała czułą babcię. Jak się potem okazało, moje pierwsze wrażenie było zupełnie trafione. Pani Anna rzadko się gniewała, częściej żartowała. Kiedy nawet ktoś z naszej klasy zachowywał się nie tak, jakby tego oczekiwała, groziła palcem, ale mimo to wszyscy wiedzieliśmy, że to jej "grożenie" jest przepełnione

ciepłem i czułością.

Pani Anna była wspaniałym nauczycielem, ale i dobrym przyjacielem dla swoich uczniów. Potrafiła motywować i zachęcać. Odkąd wydałam swoją pierwszą powieść, którą zresztą podarowałam Pani Annie, wielokrotnie wspominałam, że czytała moje artykuły, które niegdyś pisałam do jednej z gazetek parafialnych. Była pod wielkim wrażeniem, co mnie wydawało się nieco zabawne. Dla mnie pisanie było naturalne, dla niej słowo było wartością.

Profesor Tatarek była niesamowitą romantyczką i marzycielką. Zresztą chyba jak każda Ania, nie tylko ta z Zielonego Wzgórza. Zachęcała uczniów do konkursów. Z ogromną przyjemnością pisałam na jej zajęciach wypracowania.

Któregoś dnia zwróciła się do mnie, mówiąc: Przyjdzie taki dzień, kiedy stanę w kolejce po twoją książkę z autografem. Jako siedemnastolatka pomyślałam z uśmiechem: Dobrze sobie, przecież taka zwykła dziewczyna jak ja nigdy nie napisze, a już tym bardziej nie wyda książki. Potem kilkakrotnie mi o tym przypominała. Na tamten czas było to dla mnie bardzo miłe, ale miałam gdzieś poczucie, że to Jej dobre serce i życzliwość powodują, że mówi mi o tym.

Mija dwanaście lat od tamtego czasu. Na mojej półce piętrzy się stos autorskich powieści i wiem, że mój styl jest również spadkiem po Jej ciężkiej pracy. Dziś wiem, że słowa Pani Anny były nie tylko prorocze, ale i wypowiedane z prawdziwą szczerością.

Profesor Tatarek zapisała się nie tylko w mojej twórczości, gdzie jej nauki są częścią moich powieści, ale przede wszystkim zapisała się w moim sercu i dobrych wspomnieniach. Przez całe życie spotykamy jakichś ludzi.

Niektórzy z nich przemykają, nie pozostawiając w nim po sobie ani śladu. Inni natomiast sprawiają, że wystarczy dźwięk ich imienia, a na naszych ustach pojawia się uśmiech, w oczach łzy wzruszenia. Taka właśnie była Pani Ania. Dobra, życzliwa, czuła i serdeczna. W każdym człowieku dostrzegała coś dobrego. Każdemu z nas wskazywała drogę.

Gdy dziś przymykam powieki, widzę jej radosne spojrzenie znad okularów, blond włosy, które odruchowo poprawiała i słyszę Jej głos. Takich osób, jak ona, nigdy się nie zapomina. Takie osoby, jak ona, na zawsze pozostają w naszych sercach.

Nie mówię: Żegnam, Pani Aniu. Mówię z nadzieją: Do zobaczenia.

"NASZ ROCZNIK JAKO OSTATNI MIAŁ TO SZCZĘŚCIE, ŻE ŚWIĘTOWAŁ STUDNIÓWKĘ RAZEM Z PANIĄ ANIĄ"

Aleksandra Grysz - absolwentka "Żeromka", reporterka w telewizyjnym "Pytaniu na śniadanie". Śp. Anna Tatarek wspierała ją w rozwoju talentu krasomówczego i recytatorskiego.

Na samą myśl o Pani Ani Tatarek na mojej twarzy pojawia się uśmiech, a na sercu robi się jakoś cieplej. Człowiek o anielskiej cierpliwości, o złotym sercu i najszczerzym uśmiechu. Dobrze pamiętam ten uśmiech- szczególnie z czasów konkursu krasomówczego, do którego wspólnie się przygotowowałyśmy. Jego finał odbywał się na Zamku w Golubiu-Dobrzyniu. Nigdy nie zapomnę miny Pani Ani, kiedy dotarliśmy na miejsce. Spojrzała na mnie i powiedziała: „Oleńko, dzięki Tobie spełnia się jedno z moich marzeń, będziemy spały w prawdziwym zamku!”.

Myśląc o „naszej Pani Ani”, mam też przed oczami studniówkę mojego rocznika. Pani Ania utrzymywała, że przeżyła już tyle studniówek, że na naszej raczej się nie

pojawi - ale nasza klasa nie dała za wygraną.
Przekonaliśmy ją, że to przecież doskonała okazja do ubrania najpiękniejszej sukni, dobrej zabawy i spędzenia z nami tych ostatnich chwil w liceum. Udało się! Nasz rocznik, już jako ostatni, miał to szczęście, że mógł świętować zakończenie szkoły średniej razem z Panią Anią. Zawsze troskliwa, zawsze radosna - taka nauczycielka, o której nie da się zapomnieć, którą z pewnością każdy absolwent „Żeromka” wspomina i zawsze będzie wspominać z ogromnym sentymentem.

Śp. Anna Tatarek z Aleksandrą Grysz. To jeden z talentów, jakie otoczyła swoją opieką.
Fot. archiwum prywatne.



"DZIĘKI NIEJ POLUBIŁAM JĘZYK POLSKI W SZKOLE"

Agnieszka Pułtorak - absolwentka "Żeromka".

W latach 1998 - 2001 Pani Ania Tatarek była moją nauczycielką języka polskiego. Śmiało mogę powiedzieć, że to dzięki jej zaangażowaniu i pasji polubiłam ten przedmiot. W mojej pamięci na zawsze pozostanie ona jako osoba uśmiechnięta, życzliwa i gotowa nieść pomoc innym.

Pogodna, życzliwa, z sercem na dłoni. Taką zapamiętają śp. Annę Tataręk jej uczniowie oraz koledzy i koleżanki - nauczyciele z ławskiego "Żeromka".

Zdjęcia: archiwum prywatne.



OSTATNIA DROGA

Pogrzeb śp. Anny Tataręk odbędzie się w czwartek, 4 marca. O godzinie 10:00 w kościele pw. Św. Brata Alberta w Ławie zostanie odprawiona msza święta (wcześniej, o godzinie 9:30 - różaniec), później odprowadzenie na cmentarz przy ul. Piaskowej. Różaniec także w środę o godzinie 17:00.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/63714-pani-profesor-pani-ania-absolwentki-i-nauczyciele-z-zeromka-wspominaja-s-p-anne-tatarek>